

Oleksandr Avramchuk, *Budując Republikę Ducha. Historia Programu Fulbrighta w Polsce w latach 1945–2020*, tłum. Renata Kujawska-Matacz, Warszawa 2024, Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 367

Wymiana kulturalno-naukowa jest jednym z istotnych elementów *soft power* używanej w relacjach międzynarodowych. Joseph Nye, który wprowadził do dyskursu naukowego określenie „miękką siłą”, tłumaczył: „w polityce światowej ważne jest przyciągnięcie innych, a nie tylko wymuszanie zmiany poprzez groźbę albo użycie broni wojskowej lub ekonomicznej. Miękką siłą — nakłanianie innych do osiągnięcia pożądaných przez nas rezultatów — opiera się raczej na współpracy z ludźmi, niż wymuszaniu”¹.

¹ J.S. Nye, *Public Diplomacy and Soft Power*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 616, 2008, s. 95.

Politolodzy, dyplomaci oraz politycy także dziś dyskutują na temat najskuteczniejszych sposobów promowania narodowych ideałów oraz budowania mostów między narodami. Szczególnie intrygujący jest aspekt używania *soft power* w relacji z państwami wyznającymi inne, nieraz skrajnie odmienne, wartości polityczne, społeczne i ekonomiczne. Z tego punktu widzenia wymiana kulturalno-naukowa między Zachodem i Wschodem w czasie zimnej wojny jest niezwykle frapującym zagadnieniem badawczym. Nie tylko wzbogaca naszą wiedzę historyczną, ale także dostarcza wniosków, które mogą okazać się przydatne w dzisiejszym świecie.

Oleksandr Avramchuk opisał historię Programu Fulbrighta w Polsce na przestrzeni lat 1945–2020. Książka ma układ chronologiczny, składa się z pięciu rozdziałów: „Początki Programu Fulbrighta (1945–1961)”, „Program Fulbrighta i poszerzanie horyzontów w Polsce (1961–1969)”, „Program Fulbrighta i polityka detente (1970–1979)”, „Program Fulbrighta w czasach kryzysu (1980–1989)”, „Program Fulbrighta i postkomunistyczna transformacja (1989–2020)”. Praca, zgodnie z warunkami przyznanego grantu badawczego, została napisana w języku angielskim. Tłumaczenie, które ukazało się nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN, jest jednak pierwszym wydaniem — angielska wersja zostanie w przyszłości opublikowana przez Manchester University Press.

Autor prezentuje szerokie spojrzenie na opisywany temat. We Wstępie tak tłumaczy swój zamysł: „Zestawiając ewoluującą logikę, która kierowała ekspansją kulturową Stanów Zjednoczonych i państw komunistycznych, umieszczam Program Fulbrighta w globalnym kontekście intelektualnej walki zimnowojennej o umysły i serca Polaków oraz jej reperkusji w realiach postkomunistycznych [–] Przedstawiona analiza dotyczy nie tylko wymian akademickich, ale także tego, w jaki sposób krytyczne zbadanie takich kontaktów może poprawić nasze teoretyczne zrozumienie zimnej wojny, jej stosunkowo pokojowego przebiegu i wynegocjowanego rozwiązania” (s. 23, 24). Założenie to konsekwentnie realizuje.

Avramchuk poświęca dużo miejsca na opisanie motywacji oraz strategii realizowanych zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i Polską Rzeczpospolitą Ludową. W centrum znajduje się jednak oczywiście historia Programu Fulbrighta. Autor przygląda się funkcjonowaniu całej maszyny: począwszy od problemów biurokratycznych, marazmu urzędników, kłopotów samych uczestników wymian (zbyt niskie diety, przypadki depresji, troski związane z aprowizacją, bariery kulturowe), skończywszy na opisie sukcesów: indywidualnych karier, budowaniu transatlantyckiej wspólnoty naukowej oraz mostów między elitami obu krajów.

Kluczowym elementem książki jest analiza strategii realizowanej przez Stany Zjednoczone w zakresie wymiany naukowo-kulturalnej. To doskonały przegląd dyplomacji powojennej Ameryki. Autor z wyczuciem opisuje różne nurty ścierające się w Waszyngtonie, ukazuje wpływ poszczególnych prezydentów oraz ich najbliższych współpracowników na ewolucję filozofii działania. Warto podkreślić, że Program Fulbrighta został przedstawiony w kontekście wielu innych programów wymiany realizowanych między Stanami Zjednoczonymi a Polską, co pozwala czytelnikowi zapoznać się m.in. z niuansami działania Programu Forda.

Inicjatywa napisania książki wyszła od Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta. Można domniemywać, że wynikała ona z chęci upamiętnienia historii tego programu, jednak realizacja tego zamysłu, jak się wydaje, daleko przekroczyła oczekiwania — dostaliśmy w efekcie badania, które naprawdę wiele wnoszą nie tylko do naszego rozumienia relacji polsko-amerykańskich, ale także jednego z istotnych aspektów zimnej wojny. Rola, którą odgrywała tutaj Polska, była wyjątkowa. Twierdzenie to nie wynika z często występującego w naszej historiografii polonocentryzmu — Avramchuk przekonująco dokumentuje tę tezę.

W czasie fundamentalnych zmian w Europie Wschodniej, przypadających na okres prezydentury Dwighta Eisenhowera (1953–1961), problematyka dyplomacji kulturalnej stała się istotna. Eisenhower był nie tylko orędownikiem wojny psychologicznej, ale także gorącym zwolennikiem wymiany akademickiej. Podległa mu Rada Bezpieczeństwa Narodowego zalecała, aby położyć większy nacisk na animowanie przemian w bloku wschodnim — tłumaczono, że w tym kontekście „polski przykład może być jeszcze ważniejszy niż przykład Tito w przeszłości” (s. 56). PRL miał być „oknem na Wschód” — spełniać rolę rozsądnika liberalnych pomysłów. Pomysł ten wcielono w życie, co szybko uwidoczniło się w liczbach. Polska stała się niekwestionowanym liderem na polu wymiany akademickiej wśród wszystkich państw socjalistycznych. Doszło do tego, że pod koniec lat pięćdziesiątych — jak informował sowieckiego ambasadora Adam Schaff — współpraca naukowa Polski z Zachodem była ośmiokrotnie większa niż z ZSRS (s. 66).

Nasz przypadek okazał się wyjątkowy także ze względu na szczególne więzi polsko-amerykańskie. Polacy byli — i do dziś pozostają — wielkimi entuzjastami Stanów Zjednoczonych. Kiedy w 1989 r. prezydent George H.W. Bush miał odbyć wizytę w Warszawie i Gdańsku, ambasador John Davis napisał w depešy: „Lądując w Warszawie, prezydent znajdzie się w środku najbardziej proamerykańskiego kraju na świecie”². Nie było w tym ani krzty przesady. Dlatego amerykańskie próby budowania relacji z polskimi elitami oraz wzmacniania swojego *soft power* padały na podatny grunt.

W tym kontekście warto podkreślić jeszcze jeden aspekt bilateralnych relacji. Chociaż sympatia amerykańskiego społeczeństwa dla Polski była zapewne śladowa, to jednak nasz kraj także dysponował swego rodzaju *soft power*. Jego fundament stanowiła mniejszość polska żyjąca w USA. Politycy, którzy mieli w swoich okręgach wyborczych liczną Polonię, byli skłonni podnosić kwestie relacji z PRL publicznie. Istotną rolę odgrywali także wysokiej rangi urzędnicy posiadający polskie korzenie lub związani z Polską poprzez służbę dyplomatyczną. Do tej grupy można zaliczyć Zbigniewa Brzezińskiego, który wielokrotnie pojawia się na kartach recenzowanej książki. Avramchuk wymienia także inne przykłady, na czele z „polską mafią” — grupą urzędników mających duży wpływ na program wymian. Autor przytacza nawet przypadki osób, którym zarzucano, że robili więcej dla Polaków niż dla USA.

² Ku zwycięstwu „Solidarności”. Korespondencja Ambasady USA w Warszawie z Departamentem Stanu styczeń — wrzesień 1989, oprac. G.F. Domber i in., Warszawa 2006, s. 273.

Należy zwrócić uwagę na kluczową konstatację, niejako przeczącą stwierdzeniom z poprzedniego akapitu, że w amerykańskiej polityce nie było miejsca na sentymenty — dominowały trzeźwa ocena sytuacji, jasne wyznaczanie celów oraz pragmatyzm. Amerykanie żywili przede wszystkim przekonanie, że utrzymywanie programu wymiany jest korzystniejsze dla nich niż dla władz PRL. Nawet w przypadku pogorszenia się bilateralnych relacji lub wprowadzania sankcji starali się utrzymywać istniejące programy przy życiu. Waszyngton nie zdecydował się na żadne znaczące retorsje w 1968 r., po tym jak stłumiono protesty studenckie, realizowano nagonkę antysemicką, a polskie wojsko wzięło udział w inwazji na Czechosłowację. Programy znalazły się w zapaści po wprowadzeniu przez juntę gen. Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego. Biały Dom szybko jednak zdecydował, że karanie władz polskich ograniczeniem wymiany jest przeciwnie skuteczne. Departament Stanu oceniał, że „amerykańskie programy wymiany miały duży wpływ, szczególnie w naukach społecznych. Na przykład prawie każdy znany polski socjolog studiował w USA, to samo dotyczy się — w mniejszym stopniu — historyków i ekonomistów. Ponadto większość polskiej elity dziennikarskiej podróżowała do USA w tym czy innym czasie. W rezultacie polscy naukowcy i dziennikarze piszą prace mniej przesiąknięte ideologią, niż ma to miejsce u ich sojuszników z Układu Warszawskiego”³.

Kolejną odsłoną amerykańskiego pragmatyzmu było przekonanie — przebijające także w przytoczonym wyżej cytacie — że wymiana akademicka nie powinna być skierowana do opozycyjnie zaangażowanych naukowców, ale przede wszystkim do członków establishmentu. Asystent sekretarza stanu ds. edukacji i kultury John Richardson pisał do Brzezińskiego w 1972 r.: „Nie jest w naszym interesie używanie programów wymiany, aby nagradzać naszych przyjaciół-dysydentów w tych krajach, ale raczej wpływać na tych, którzy mają dostęp do decydentów albo sami mają duży wpływ jako uznani eksperci” (s. 213). Takie założenie było realistyczne — nikt nie oczekiwał przełomu, którym okazała się pokojowa rewolucja 1989 r. Domniemywano, że to członkowie szeroko pojętego establishmentu komunistycznego zreformują system od wewnątrz.

Książka Avramchuka ma nieliczne mankamenty. Za jeden z nich można uznać pominięcie wątku sowieckiego spojrzenia na Program Fulbrighta. Autor zaznacza, że władze ZSRS miały inne podejście do programów wymiany, aniżeli PRL. Warszawa próbowała osiągnąć swoje cele, jednak zazwyczaj nie posuwała się do nieczystych metod. Moskwa zdecydowała tymczasem, aby na pierwszą wymianę akademicką w ramach Programu Fulbrighta wysłać do Stanów Zjednoczonych Olega Kaługina (Oleg Kalugin), oficera KGB działającego pod przykryciem. Nie wiemy jednak praktycznie nic o tym, jak Kreml oceniał energiczną współpracę polsko-amerykańską oraz co myślał o politykach, naukowcach oraz dziennikarzach, którzy zdobyli doświadczenie w Stanach. Dowodem

³ U.S. policy towards Eastern Europe, 24 IV 1982, National Archives and Records Administration, General Records of the Department of State, Group 59, Poland, 74-87, UD-15W 16, box 2, b.pag.

anegdotycznym jest stwierdzenie Wasilija Dożdalewa (Vasili Dozhdalev), szefa rezydentury KGB w Warszawie, który po przeczytaniu artykułu jednego z dziennikarzy tygodnika „Polityka” skomentował: „My rozumiemy, że [Daniel] Passent kształcił się na Zachodzie i musi im spłacać dług”⁴. Opisanie tego zagadnienia sprawia trudność ze względu na ograniczony dostęp do źródeł, jednak jego pominięcie wyraźnie widać.

Niedociągnięciem ze strony wydawcy jest brak indeksu osobowego, co w przypadku książki naukowej szczególnie razi. Doskwiera to tym bardziej, że na kartach przekrojowej historii wymian przewijają się dziesiątki nazwisk stypendystów z różnych dziedzin. Można sobie wyobrazić, że część historyków będzie zmuszona do wertowania całej książki w poszukiwaniu informacji dotyczących pojedynczych osób.

Książka Avramchuka opiera się na solidnej bazie źródłowej, zarówno polskiej, jak i amerykańskiej. Autor prezentuje przekrojowe, syntetyczne spojrzenie na kilka dekad funkcjonowania Programu Fulbrighta. Zagadnienie to przedstawia jednak w szerszym wymiarze amerykańskiej polityki zagranicznej czasu zimnej wojny. Lektura pozwala zrozumieć motywacje zarówno Waszyngtonu, jak i Warszawy, stawiane cele oraz rolę, jaką odgrywała wymiana kulturalno-naukowa w realizacji tych założeń. Praca Oleksandra Avramchuka wnosi istotny wkład w naszą wiedzę o tym ważnym aspekcie relacji polsko-amerykańskich, jednocześnie stanowiąc cenne uzupełnienie historii zimnej wojny.

Tomasz Kozłowski
(Warszawa)

⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 489.